

ZIEMIA RZESZOWSKA

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Rekopisów nie wraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

PRENUMERATA: z przesyłką poczt.
W Polsce miesięcznie 80 gr.
W Ameryce rocznie dolary

Cena numeru **20 groszy**

OGŁOSZENIA:
Za miejsce wiersza milimetrowego
Na pierwszej stronie . . . 30 gr.
W tekście 20 „
Nadstane 10 „
Ogłoszenia 5 „
Kolumna 6-linowa.

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inzeratowy prowadzi biuro w DRUKARNI UDZIAŁOWEJ (przedtem Arvaya) ul. 3 Maja 7.

Adres Redakcji ul. Zamkowa 1. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472.

TREŚĆ: Nieznany dotychczas list H. Sienkiewicza — Żydowsy partacze — Kronika.

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „Ziemię Rzeszowską”.

NIEZNANY DOTYCHCZAS LIST H. SIENKIEWICZA.

(Z nieznanego pisma wielkiego Pisarza na temat zadań katolicyzmu w Polsce).

We wszystkich ziemiach polskich Kościół katolicki rozporządza dotychczas tak olbrzymim materiałem ludzkim, jak może nigdzie na świecie. W święta i niedziele świątynie bywają przepelnione, nie tylko po wsiach, ale i w miastach. Podczas, gdy w innych stolicach europejskich widzi się w kościołach wielkie, przeważnie kobiece gromadki wiernych, u nas, zarówno w Warszawie, jak Wilnie, Krakowie, Lwowie i Poznaniu, pobożne tłumy składają się w równej liczbie z mężczyzn i kobiet, należących do wszelkich bez wyjątku warstw społecznych.

Słowem, te nawet klasy ludności miejskiej, które gdzieindziej usunęły się z pod wpływu Kościoła, u nas wierzą dotychczas i praktykują.

Katolicyzm wytworzył nie tylko narodową religię, ale i narodowy obyczaj i stał się jedną z głównych podstaw naszego życia.

Otóż jest na czem stać i na czem budować, należy tylko baczyć, by owa opoka, na której stoi Kościół, nie wietrzała tak, jak wietrzeją skały w górach i nie zmieniała się w materiał kruchy, rozsypujący się i zdradliwy.

Czy zaś u nas nie grozi katolicyzmowi tego rodzaju niebezpieczeństwo:

Mojem zdaniem może nie w tym stopniu, jak np. Kościołowi greckiemu, ale jednak grozi. Nie zamykajmy oczu na jedną prawdę: naród nasz w olbrzymiej swej większości szczerze religijny, stoi jednak pod względem etycznym na stopniu bardzo niskim w porównaniu z ludami zachodniej Europy. Mówiąc to, nie myślę wyłącznie o chwili dzisiejszej, w której rozpały się wszelkiego rodzaju namiętności, ani wyłącznie o miastach, w których klasy robotnicze zostają pod wpływem agitatorów fanatycznych i ograniczonych. Bo weźmy np. wieś polską, na którą głównie, zwłaszcza w Królestwie, należy zwracać uwagę. Niewątpliwie do tej demoralizacji przyczyniała się ciemnota, będąca następstwem wprost haniebnych stosunków politycznych, wiemy jednak, że stosunki owe i wszelkie płynące z nich złowrogie usiłowania, nie zdołały zachwiać wiary ludu. A jednak dość jest posłuchać samych włościan, by stwierdzić, ile namnożyło się wśród ludu przestępstw, zdziczenia, krzywd wzajemnych, szkód, podpalenia, nienawiści i kradzieży. Oczywiście większość chłopów pozostała uczciwą, inaczej bowiem życie i praca stałyby się niemożliwe, istniały wszelako i istnieją dziś w sporszej liczbie niż dawniej, takie wioski, a niemal w każdej nawet uczciwej, takie domy, i takie rody, które miejscowi mieszkańcy palcem wskazują jako rozbójnicze i złodziejskie. Jest ich dużo, a jeśli rzeczy pójda dotychczasowym trybem, będzie ich coraz więcej. Otóż jest rzeczą wielokrotnie zauważoną, że nawet ci chłopci, którzy na każdym kroku rozmijają się z przykazaniami Boskimi i kościelnymi, wierzą jednak, uczęszczają do kościołów i praktykują. Dowodzi to niewątpliwie faktu, że wiara ich jest wiarą mechaniczną, polegającą jedynie na zachowaniu pewnych przepisów (np. postów) i udziale w kościelnych obrzędach. Nie wchodzi ona w ich krew, nie przenika do

sumień, nie oddziaływa na ich czyny, nie rozgrzewa i nie rozwieca. Stwierdzam przytem na mocy własnej i cudzej obserwacji, że ta skostniałość wiary szerzy się coraz bardziej i że religijność ludu, poniekąd z winy kapłanów, którzy zwracają zbyt wyłączną uwagę na formę, nie na treść — poleg coraz przeważnie na mechanicznym tylko spełnianiu obrządków.

A wobec tego łatwo jest odpowiedzieć, jakie jest u nas zadanie Kościoła katolickiego. Wskrzesać wiarę czynną, zwrócić jej żywotność, zmienić ją w siłę etyczną, oddziaływającą bezpośrednio na życie i postępek ludu, oto praca do której powinno się zabrać z całą energią nasze duchowieństwo. Nie wyczerpuje ona zapewne wszystkich zadań Kościoła w Polsce, te bowiem, w społeczeństwie tak złożonym i rozwiniętym, muszą być wielorakie, ale obecnie jest najpilniejszą potrzebą. Nadszedł czas prosto do walki o lud, nadeszła chwila w której Kościół musi „potykaniem dobrem” potykać się o przyszłość swoją własną i narodu. Sprawa bynajmniej nie jest straconą, a „za błękitami”, jak mówi poeta jest zwycięstwo... Czyni jej prawdopodobnie a nawet pewnie w Polsce to mianowicie, że ów obóz, który usiłuje zburzyć całą budowę i społeczną i narodową, jest u nas bez porównania bezmyślniejszy, niż gdziekolwiek indziej. Występując bowiem, niby w imię materialnego dobra ludu, niszczy właśnie to dobro do ostatka. Rozbudza namiętności i żądze, a nawet nie próbuje ich uregulować; mówi ludowi tylko o jego prawach, a zamilcza o obowiązkach i absolutnie nie umie wytworzyć i wciągnąć do swych działań żadnych postulatów etycznych.

Znamienną rzeczą jest, że na tej drodze nie czynił nawet prób i usiłowań. Otóż z tego błędu powinien skorzystać Kościół. Wszelki układ społeczny, musi obok wielu innych, opierać się i na podstawach etycznych, inaczej bowiem zmieni się w społeczny chaos. Chrześcijaństwo zwyciężyło w znacznej części i dlatego, że stworzyło nową, doskonalszą etykę. Dzisiejszy obóz reformy społecznej zapominał o tej potrzebie i z tego powodu, w tej postaci, w jakiej się ujawił, nie ma przyszłości. Jeżeli Kościół zetrze z siebie tę pewną rdzę, która go w ostatnich czasach pokryła, jeśli zajmie tę opuszczoną placówkę, jeśli z nową siłą, z odrodzoną energią weźmie się do dzieła w imię potrzeb etycznych, tkwiących na dnie sumienia ludu — jeśli wreszcie obok przestrzegania czcigodnych swych form i przepisów potrafi tchnąć nowego ducha w moralne życie społeczeństwa, to zwycięstwo jest jego. Będzie ono u nas tem większe i bardziej chwalebne, że stanie się zarazem narodowym zwycięstwem ludu nad bezładem, miłością nad nienawiścią, światła nad ciemnością i powszechnej korzyści nad zgubą i zatraceniem.

Walka zaś nie przedstawia się jako zbyt trudna, albowiem im dłużej trwa dzisiejszy rozpaczliwy pod względem społecznym stan rzeczy, tem prawdopodobnie bliższe jest wielkie odrodzenie religijne nie tylko w Polsce, ale w całym świecie.

HENRYK SIENKIEWICZ.

Żydowsy partacze powiększają grono stanu rzemieślniczego.

Z kół rzemieślniczych dochodzą nas alarmujące wieści. Oto Ministerstwo przemysłu i handlu okólnikiem z dn. 13 ub. m. Nr. P. D. 1143 zarządziło, by władze przemysłowe I-ej instancji wydawały karty rzemieślnicze tym wszystkim, którzy przedstawiają wymagane przez art. 198 ust. 4 Ustawy Przemysłowej dowody, że prowadzili rzemiosło przed 15 grudnia 1927 r. Takie stanowisko Ministerstwa P. i H. sprzeczne z brzmieniem ustawy, jak również z poprzednimi okólnikami Ministerstwa musi budzić bardzo poważne obawy zarówno co do składu przysyłanych Izb rzemieślniczych, jak również co do poziomu rzemiosła, które przez zaliczenie w poczet rzemieślników (zamiast, jak być powinno prowadzących rzemiosło na podstawie praw nabytych) licznych rzesz partaczy — żydów, ulegnie bardzo znacznemu obniżeniu.

Nie ulega wątpliwości, że min. P. i H. wydając wspomniany okólnik, nie mający podstaw prawnych w ustawie, kierowało się nie tyle dobrem rzemiosła, któremu ten okólnik wyraźnie szkodzi, a prosto względami politycznymi tj. niestety uległością wobec żydów mającą rzekomo zjednać ich dla państwa a nie zdobywającą poparcia żydów nawet dla obecnego rządu.

Niewątpliwie chrześcijańskie organizacje rzemieślnicze grupujące istotnie wykwalifikowanych rzemieślników (mistrzów i czeladników) zaskarżą do Najwyższego Trybunału Administracyjnego powyższe zarządzenie min. P. i H. jako godzące w ich najżywniejsze interesy. Akcja ta spotka się z bezwzględnym poparciem wszystkich, którym dobro rzemiosła leży na sercu.

KRONIKA.

Wyższe Studium Handlowe w Krakowie. Aby zyskać prawo studjowania w Wyższym Studium Handlowym w Krakowie, trzeba zapisać się w charakterze studenta (studentki), bądź wolnego słuchacza (wolnej słuchaczki). Warunkiem przyjęcia w poczet studentów jest wykazanie się świadectwem dojrzałości, uzyskanem w jednej z państwowych szkół średnich ogólnokształcących. O przyjęciu wolnych słuchaczy decydują Władze akademickie uczelnie.

Studja trwają lat trzy. Każdy rok studjum stanowi etap, dający pewną zwartą całość, dostosowaną do pewnych ściśle określonych celów.

Wyższe Studium Handlowe ma statutowo nadany charakter szkoły akademickiej, studentom Wyższego Studium Handlowego w Krakowie przysługują ulgi wojskowe i kolejowe, jakoteż dodatek ekonomiczny, po myśli artykułu 4 ustawy o uposażeniu funkcjonariuszów państwowych i wojska.

Wpisy do Wyższego Studium Handlowego rozpoczynają się 1 września 1928 r. Do wpisu należy przedłożyć świadectwo dojrzałości w oryginale lub uwierzytelnionym odpisie oraz dokument stwierdzający uregulowanie stosunku do służby wojskowej.

Co grają kina? „Kino Muzeum“ wyświetla wspaniały dramat p. t. „Tajemnice gabinetu restauracyjnego“.

„Kino Wanda“ wyświetla film p. t. „Wojak Szczała w niewoli rosyjskiej“.

Kupcu polaku! — Stań na wysokości zadania! — pamiętaj, że społeczeństwo polskie całe stoi za Tobą w walce z żydostwem, widząc w Tobie tego głównego żołnierza. Ale pamiętaj też, coś winien własnemu społeczeństwu, które Cię karmi i daje byt. Kalkuluj skromnie, żyj oszczędnie, dorabiaj się powoli i walcz niską ceną z handełsem żydowskim a nikt Ci powodzenia Twego nie pozazdrości, widząc w Tobie chlubę naszego kraju i narzędzie wyzwolenia gospodarczego całej Polski. Okaż się godnym ważnego posterunku w życiu gospodarczym Polski na którego straży Bóg Cię postawił.

Rozwój.

Zjazd delegatów żeńskich stowarzyszeń młodzieży. O znakomitym rozwoju żeńskich stowarzyszeń młodzieży w naszej diecezji świadczy zjazd delegatów, który odbył się w Przemysłu. Na apel Sekretariatu generalnego przybyło ponad 200 delegatek na doroczne obrady, zwracając malowniczym strojem ludowym uwagę mieszkańców. W obradach przedpołudniowych, które się toczyły w sali Domu Katolickiego, wziął udział protektor Stowarzyszeń Najprzew. ks. biskup Nowak oraz szereg gości. Po referatach organizacyjnych ks. Tomaki i p. Orłowskiej delegatki zwiedziły wystawę prac szkoły szycia SS. Opatrznościerek na Zasianiu. Obrady popołudniowe obejmowały sprawozdanie delegatek i poszczególnych Kół, referaty ideowe i wybór części Rady związkowej.

Od Anasza do Kafasza czyli jak można postradać życie. W niedzielę dnia 12 bm. pościągami popołudniowym przywieziono od Rudnika czworo dzieci pokaleczonych od szrapnela. Trzech chłopców miało poszarpane mniej lub więcej nogi i ręce, dziewczynka 8-9 letnia poraniona brzusek. Biedne wijące się w bolach dzieci trzeba było odstawić do szpitala. Niestety pokazało się, że przedzej można przyjechać z Rudnika do Rzeszowa, aniżeli dostać się ze stacji kolejowej do szpitala powszechnego. Nacz. p. Trybus zajął się nieszczęśliwymi dziećmi. Połączył się ze strażnicą, prosząc o wóz ratunkowy lub nosze. Ze strażnicy otrzymał jednak odpowiedź że te mogą wydać tylko na polecenie Dr. Tellera. Połączył się zatem telefonicznie z Dr. T., odpowiedziano mu, że Dr. T. wyjechał na urlop i że go zastępuje Dr. Kronfeld. P. T. telefonuje, że to niemożliwe, bo Dr. Kr. również wyjechał na urlop — na to jednak żadnej odpowiedzi nie dostał. P. T. połączył się ze Starostwem, by to zarządziło przetransportowanie dzieci. Lecz była to niedziela, ze Starostwa nikt się nie odezwał. A dzieci jęczą i wiją się w boleściach. P. T. połączył się wreszcie z komiserjatem Policji i dopiero za interwencją tegoż otrzymał wóz ze strażnicą i odstawił dzieci do szpitala. Tylko dzięki sprężystości P. T. znalazły się dzieci w szpitalu, inaczej, albo byłyby leżały na stacji, lub chyba wracały do domu. Na strażnicy nie wiadano, że Dr. Teller jest na urlopie, a temniej kto go zastępuje. Jestto dowodem bezgłówności w zarządzie gminy. Takie bezgłowność może kosztować życie ludzkie. Zwracamy się do magistratu o wydanie odpowiednich zarządzeń pouczenia i podległym organom.

Wielki pożar w Król. Hucie. W Królewskiej Hucie przy ul. Dworcowej 6 wybuchł w niedzielę wielki pożar. Pastwą ognia padł garaż firmy Suski, w którym znajdowało się auto osobowe i jedno półciązarowe. Pozatem uległy zniszczeniu większe zapasy sera i masła. Ogólna szkoda wynosi 30.000 złotych. Ogień został prawdopodobnie podłożony przez pewnego osobnika, który widocznie zamierzał przenocować w garażu i rzucił niedopalek na ziemię. Wiadomość tę podajemy za gazetami Śląskimi. Publiczność tutejsza przyjmie ją z ubolewaniem nad nieszczęściem p. Suskiego, który przez wiele lat prowadził tutaj fabrykę serów i zapisał się mile w pamięci przez swoją solidność i filantropję.

I w lecie lody coś wartają. Niejaki Cytryn Baruch lat 22 rodem z Chełma bez stałego miejsca zamieszkania, ostatnio zajęty u p. Leizara Meiselesa w Rzeszowie przy ulicy Szpitalnej 1. 7 zabrał swemu pracodawcy z kosza 95 zł. z których zł. 56 ulokował na czarną widac godzinę u p. Chaji Wohlfeld resztę na wydatki zostawił przy sobie a uważając się już poważnym kapitalistą do roboty więcej nie wrócił, lecz wahał się po mieście. Zainteresował się nim st. posterunkowy Motyl. sprowadził Cytryna na policję, zaś w toku dochodzeń bronił się, że gotówkę złożoną u Ch. Wohlfeld układał w ten sposób że przez czas 3-ch tygodni sprzedawał mniejsze porcje lodów, wskutek czego po obrachunku z Meiselesem codziennie mu zostawało tak na czysto 50 gr. Gdy rachunkowe zestawienie dochodów nie odpowiadało kwocie złożonej u Wohlfeldowej plus znalezionych przy podejrzanym 3 zł. 5. — Cytrynę oddano sądowi a Zł. 59.05 złożono do depozytu sąd. Przy podejrzanym znaleziono również strój kąpielowy, który z powodu oziębienia się temperatury będzie Cytrynowi zdaje się zbyt cennym.

W Polsce brak radiotelegrafistów. Na skutek zawiadomienia przez mikrofon oraz zamieszczonych wzmianek przez całą prawie prasę polską o wakujących posadach, zgłosiła się tak nieznaczna ilość reflektantów, że posady te zostaną nieobsadzone. Jest to najlepszym dowodem,

jak mało u nas zajmują się radjem. Gdybyśmy takie samo ogłoszenie dali w Niemczech napewno setki nawet niezawodowców, lecz wprost amatorów zgłosiłyby się o te posady. Warunki jakie postawiła Dyrekcja P. i T. są tak łatwe, że każdy amator — fachowiec, posiadający 4 gimnazjalne i znajomość języka angielskiego oraz francuskiego, mógł o nią kompetować. Wiemy z prasy niemieckiej, że tamtejsi amatorzy, masowo uczyli się znaków Morse'a i każdej chwili mogą stanąć pod rozkazy pułków telegraficznych. A u nas? Ci którzy kończą kursa radio-telegraficzne, wcale się o te posady nie zgłosili, widocznie pochłonię ich przemysł i handel radjotechniczny, tak, że posada rządowa wcale ich nie interesuje. To też wzywamy wszystkich reflektujących, by złożyli swe podania w Dyrekcji i Poczt i Telegrafów w Wydziale Radio — komunikacyjnym.

Goście pożegnania w Staromieściu. W niedzielę 12 bm. odjeżdżający do wojska rekruci urządzili sobie w Staromieściu zabawę pożegnalną, która zapowiadała się wcale dobrze, gdyby nie przybycie na nią wcale nieproszonych gości z Rzeszowa na czele z Haderą znanym na Ruskiej wsi brukotłukiem. Mianowicie około godz. 1 w nocy wyżej wspomniany Hadera widocznie z namowy swych towarzyszy wkroczył na salę zabawy, od razu skierował się do jednego z członków zabawy z Trzebowiska i dźgnął go kilka razy nożem przyczem rozdarł mu bluzę zadając mu lekką ranę. Chcąc przeszkodzić w bójce Stanisław Sadłowski rolnik ze Staro-

mieścia usiłował przedewszystkiem wyrwać noż Haderze przy szamotaniu się Hadera pokaleczył Sadłowskiego w głowę i plecy. Cięcia w głowę były poważne gdyż nie można było przez długi czas utamować obficie spływającej krwi. Siostra Sadłowskiego Kasia ratując brata chwyciła za ostrze noża, przyczem przetrzęła sobie całą dłoń którą aż zasła potrzebą zszywania. Najgorzej zdaje się wyszedł z tej opresji sam bohater Hadera, bo miał otrzymać, czy sam sobie w czasie szamotania nożem zadał 7 ciętych ran nie licząc suchych razów po głowie i innych głównie do takiego celu służących częściach ciała pośledniejszych. Podziwiano jednak jego zmysł siły, że potrafił dowiec się do miejscowego P. P. skąd go odstawiono naturalnie nie do pieleszy domowej, ale do szpitala w Rzeszowie. Taki to obecnie duch czasu newet i na naszych spokojnych wioskach zapanował.

Krwawe wesela w Drabiniance. W dniu 8 bm. odbywało się u Jana Bąka w Drabiniance wesela. Koło godziny 9 wieczór przybyli na to wesela niezaproszeni goście mianowicie żołnierze 22 p. artylerji z Rzeszowa w liczbie trzech w stanie nie całkiem trzeźwym. Zabrali się zaraz do tańca, w czasie którego przychodziło do sprzeczek i kłótni, albowiem jeden z przybyłych artylerzystów bombar. Złamaniec podstawił nogę tańczącemu parom i przeszkadzał. Obecny na weselu naczelnik gminy zwracał kilkakrotnie uwagę Złamańcowi i wzywał go, aby się zachowywał spokojnie. Gdy tenże dalej niepokoił weselników i przychodziło już do awantury, przystąpił starszy drużba Walenty Miąsik do muzykantów i zakazał grać, a w tym czasie kanonier Kaznowski nożem zadał w lewą łopatkę ciężką ranę Miąsikowi. Zauważywszy to goście weselni poturbowali Kaznowskiego zadając mu ranę łepem narzędziem w głowę, a w tym właśnie czasie, jak wykazały dochodzenia, Stanisław Gliwa zięć wójta z Drabinianki, kołem z płotu uderzył z tyłu stojącego i spokojnie się zachowującego kanoniera Chudego w głowę tak, że ten w 10-ciu minutach życie zakończył. Gliwę przyaresztowano i do Prokuratury oddano. Dalsze dochodzenia w toku.

Rok
1887
założenia.

ROBERT DONTH

Telefon
95.

w Rzeszowie, obok wieży farnej.

plótna czysto lniane,
szyfony, zefiry, wspany,
obrusy, ręczniki, scierki,
opale, kloty, materje,
cnuściczki, kołnierzyki,
krawaty, rękawiczki, szelki,
pończochy, skarpetki, laski,
kapelusze i czapki.



z własnej wytwórni:
KOSZULE
z gorssem pikowym zł. 13-80,
zefirowe, popeliniowe, nocne.
KOŁDRY
we wszelkich rodzajach.
POŚCIEL
gotowa i na zamówienie.
BIELIZNA
damska i dziecięca
po bardzo niskich cenach.

**ZAMÓWIENIA WYKONUJĘ
SOLIDNIE, TERMINOWO, TANIO.**



POPIERAJCIE CELE T. S. L.

Fa Kazimierz Salwach w Rzeszowie

poleca

na sezon wiosenny w wielkim wyborze:
BIELIZNĘ MĘSKĄ białą i kolorową — **KRAWATY** —
RĘKAWICZKI niciane i skórkowe — **POŃCZOCHY**
w przeróżnych kolorach i odcieniach — **SKARPETKI**
MĘSKIE i **DZIECIENNE** — **CHUSTECZKI** do nosa

CZAPECZKI i **KAPELUSKI** dziecinne i studenckie —
CZAPKI SPORTOWE męskie.

**Koszulki, spodeńki i pantofle
do gimnastyki.**

TORBKI DAMSKIE skórkowe — **WALIZKI**
podróżne.

PASKI skórkowe, zamzone i ceratowe.

WSTAŻKI.

ZABAWKI dziecinne letnie — **BALONY** — **PIŁKI** —
KROKIET — **HAMAKI** i **LEŻAKI** — **RAKIETY**
i **PIŁKI TENISOWE** — **PIŁKI NOŻNE.**

Ceraty na stoły — **Wycieraczki**
do nóg kokosowe.

NAKRYCIA STOŁOWE alpakowe, oraz chińskie
srebro **FRAGETA.**